

Polska to nie hodowla francuskich piesków



Ciągle mam jeszcze przed oczami żaloszny obrazek jak Angela Merkel posuwając się do rękoczynów pociąga energicznie Ewę Kopacz kroczącą w niewiadomym kierunku po czerwonym dywanie podczas wizyty w Berlinie. Był to zagraniczny debiut nowej polskiej premier, która zachowywała się wtedy jak krowa wchodząca w szkodę i szarpana przez gospodarza za wiszący u jej szyi łańcuch.

Obraz ten nabiera dzisiaj wymiaru niemal symbolicznego. Kopacz naznaczona na stanowisko przez Tuska, któremu właśnie Merkel załatwiła miękkie lądowanie w Brukseli, stała się podobnie jak on sam zakładniczką Berlina i ciągle porusza się po salonach tak jak wówczas po tym czerwonym dywanie czekając na kolejne szarpnięcie łańcuchem instruujące ją, w którą stronę ma człapać. Musze przyznać, że ta sytuacja wywołuje u mnie mało komfortowe, a nawet złowieszcze doznania. Oto ja - obywatel niemal 40 milionowego państwa zmuszony jestem do oglądania premier polskiego rządu, która miota się niczym przerażona norka w klatce i wyraźnie oczekuje na kolejne uderzenie niemieckiego hodowcy prętem w kratę by zorientować się, w którą stronę w danej chwili ma uciekać.

Kryzys z uchodźcami ukazał nam jak na dłoni patologie niszczące nasze państwo. Do momentu, aż Merkel sama nie przyznała się do błędu w sprawie polityki imigracyjnej i nie podjęła decyzji o kontroli i uszczelnieniu granic, polskie władze, a także służąca im dziennikarska psiarnia nie widzieli żadnych problemów i zagrożeń w przyjmowaniu na terytorium Polski tysięcy imigrantów. Mało tego każdy, kto ośmielił się mieć odmienne zdanie był natychmiast w mediach flekowany i nazywany łże-chrześcjaninem, ksenofobem, a nawet nazistą. Sejmowa debata na temat inwazji uchodźców pokazała z kolei, że w Polsce pod rządami PO-PSL z tą nieszczęsną Kopacz na czele rządu nie ma miejsca na rozsądek i jakieś choćby szczątkowe poczucie odpowiedzialności za państwo. Na złość Kaczyńskiemu i w obliczu wyborczej klęski ta banda zwykłych politycznych miernot, szkodników i partaczy wraz ze wspierającymi ją medialnymi funkcjonariuszami jest gotowa nie tyle sobie ile nam Polakom odmrozić uszy tylko po to aby Berlin był zadowolony, a Tusk sprawował drugą kadencję, jako Cysorz Eurokołchozu.

Nie ma jednak tego złego, co by na dobre nam nie wyszło. Sprawa uchodźców spowoduje falę politycznych nawróceń Polaków i nawet ci, którzy nigdy nie głosowali na PiS będą skłonni w październiku oddać głos na polityków twardych i stanowczych, a nie brukselsko-berlińskich lizusów i mięczaków. Obecny imigracyjny kryzys do reszty odsłonił nam także nie tylko dziadowską atrapę, jaką jest polski rząd i państwo, ale ukazał też w całej krasie antypolską gębę sporej części środowisk żydowskich, które całą sytuację wykorzystały, jako kolejny doskonały pretekst do uderzenia w Polskę i Polaków traktując nas niczym spluwaczkę wystawioną na pastwę lewackiej międzynarodówki.

Niemal natychmiast, jakiś selekcjoner powołał kadrę łajdaków, którym celem było zaatakowanie nas ze wszystkich możliwych flank. Konstanty Gebert rzucony został na odcinek amerykański by za pośrednictwem dziennika „New York Times” szkalować Polaków. Z kolej z USA oddelegowano do Niemiec Tomasza Grossa by ten na łamach tamtejszego wpływowego dziennika „Die Welt” po raz kolejny zademonstrował swoje dzikie antypolskie opętanie. Na odcinku krajowym w „polskie

nazistowskie i łże-chrześcijańskie” piersi bili się wszyscy z Aleksandrem Smolarem, Agnieszką Holland i „Gazeta Wyborczą” na czele. Skąd ten dziki apetyt środowisk żydowskich na sprowadzanie muzułmańskich uchodźców do Polski? Dlaczego zachowywali się tak jak gdyby stanowili forpocztę masonerii, która również zabrała głos wystosowując **„Apel masonów Europy w sprawie uchodźców”**, w którym czytamy: **Obediencje wolnomularskie przypominają, że przyływ imigrantów jest nie ciężarem, lecz szansą dla przyszłości Europy. Jeśli przypomnieć sobie historię kontynentu, który był miejscem tak wielu migracji, obecne dramaty muszą zainspirować nowe podejście do tego trudnego tematu. [...] Obecna tragedia musi stać się tygłem odrodzenia i odnowienia europejskiego marzenia. Obediencje wolnomularskie oczekują działań zmierzających w tym kierunku.**

Czy ten fragment nie przypomina stanowiska „Gazety Wyborczej”, TVN i TVN24, listego „Newsweeka”, komuszej „Polityki” i całej tej medialnej lewackiej zgrai sępów krążących nad Polską? Czy nie brzmi niemal identycznie jak apel podpisany przez Michnika i 12 wydawców europejskiej prasy? Warto pamiętać, że w tym „tyglu odrodzenia” za pomocą „wielkich migracji” mieszał już kiedyś Stalin przemieszczając całe narody i mieszając je z innymi. O co w takich wymuszanych siłą procesach chodzi? Jest to nic innego jak potraktowanie ludzi niczym zwierzęta w celu stworzenia poprzez wyspecjalizowaną hodowlę nowej rasy. Oczywiście na samym początku trzeba opracować wzorzec hodowlany i eliminować osobniki o cechach uznanych za nieprzydatne, a nawet groźne. Później sprowadza się reproduktorów nawet z dalekiej zagranicy, których celem jest utrwalenie w hodowli nowych i pożądanых cech. Jakie cechy trzeba wyeliminować u Polaków by stworzyć z nich rasę potulnych niewolników upodobnioną do francuskich bezbronnych salonowych piesków? Oczywiście przede wszystkim trzeba odciąć nas od chrześcijańskich korzeni, tradycji i własnej historii oraz patriotyzmu. Trzeba zniszczyć ducha wolności, który towarzyszy narodowi polskiemu od pokoleń.

Na koniec warto dość mocno i dobitnie wyartykułować pytania do sporej części środowisk żydowskich w Polsce z tymi skupionymi wokół „Gazety Wyborczej” na czele. Kto wam dał moralne prawo do dyktowania Polakom jak mają żyć i czym się w swoim życiu kierować? Jakie macie moralne prawo by ciągle narzucać nam wizję Polski i to w taki sposób jakbyście byli niekwestionowanymi autorytetami oraz nieskazitelnymi mędrkami, którzy pozjadali wszystkie rozumy? Czy nie widzicie, że nie godzi się i nie wypada, aby w większości potomkowie dzicy, która przybyła tu w kufajkach i walonkach za armią czerwoną uczyli Polaków jak mają żyć i w co wierzyć? Czy nie wygląda to tak jakby sutener uczył nas życia w cnocie, notoryczny alkoholik trzeźwości, a złodziej uczciwości? Kto dał wam prawo by mówić nam, jacy mamy być, jak mamy żyć, jakie wartości mamy kultywować, a jakich nie? Stroicie się w szaty sprawiedliwych i moralizatorów, a sami reprezentujecie moralność alfonsów, szpicli i donosicieli, których ojcowie i dziadowie wyrządzili naszemu narodowi tak wiele krzywd. Już sama ta spuścizna nakazywałaby przynajmniej siedzieć cicho. Skąd ta buta i krygowanie się na włodarzy Polski?

Wydaje się, że główną przyczyną naszego przyzwolenia na takie zachowania są cechy, które ciągle u nas Polaków dominują, a których na każdym kroku nam się odmawia. To jest ta polska tolerancja, gościnność, przyjazne usposobienie w stosunku do innych nacji oraz wyrastająca z chrześcijaństwa nasza łagodność i dobroć, którą niczym barbarzyńcy błędnie poczytujecie za naiwność i głupotę. Widać już jak na dłoni, że zbyt wielka nasza otwartość i gościnność nie zawsze popłaca, bo niektórzy goście są jak ryby i już po trzech dniach zaczynają cuchnąć. Sądzę, że lekcja z uchodźcami wyleczyła kolejne rzesze Polaków ze złudzeń. Wierzę, że coraz bliżej jest dzień, w którym Polacy przestaną na każde propagandowe zawołanie trząść palmą tylko po to by złodzieje i zdrajcy zbierali kokosy.

Artykuł opublikowany w [Warszawskiej Gazecie](#)
Nowy numer [Polski Nieodległej](#) już w kioskach

Mirosław Kokoszkiewicz (kokos26)

Publicysta tygodników *Warszawska Gazeta* i *Polska Niepodległa* oraz miesięcznika *Zakazana Historia*

fot. W. Obremski

blogpublika.com



& blogpublika.com

